

## **Czy Mariana Alcoforado napisała *Listy portugalskie*? Mit portugalskiej zakonnicy w powieści okresu oświecenia**

### **1. Relacja z podróży, list miłosny, powieść w listach**

Od czasów renesansu list był najpopularniejszą formą przekazywania informacji pisanej. Nawet bardzo obszernym i oficjalnym relacjom o podróżach i odkryciach geograficznych nadawano formę listów. Listy te – podobnie jak dzienniki, kroniki i raporty - miały być rzeczowe, mając za zadanie referować fakty, przewycięzać barierę obcości i zachowywać zasadę obiektywności opisu. W przeciwieństwie do znacznie starszej, sięgającej Antyku tradycji listów miłosnych, których podstawowym zadaniem miało być odślanianie ludzkich uczuć (Safona i Owidiusz dostarczają tu niejedynych przykładów) nie tworzą najczęściej publikowanego zbioru ani nie podlegają ścisłej konwencji gatunkowej. Różnica między listem z podróży a listem miłosnym nie zasadza się tylko na „ważkiej” lub „błahej” treści, punkcie widzenia, relacji do rzeczywistości – odtwarzanej bądź stwarzanej na potrzebę chwili, czy momentu historycznego. Listy o odkryciach pisali ludzie nie trudniący się piórem zawodowo i zazwyczaj nie myślący o ich upowszechnianiu. Przykładu takiej relacji dostarcza *List o odnalezieniu Brazylii* napisany po portugalsku przez Pero Vaz de Caminha do króla D. Manuela dnia 1 maja 1500 r. z Porto Seguro. Listy miłosne pisały natomiast nie tylko kobiety... Zdaniem Fernanda Pessoa, „Tylko istoty, które nigdy nie pisały/Listów miłosnych/Sa/Śmieszne.”

Listy miłosne w powieści epistolarnej *Niebezpieczne związki/Les Liaisons Dangereuses* Pierre'a Choderlos de Laclos (1782) pisane przez kawalera Raphael Danceny przyprawiły o bicie serca niewinną Cécile de Volanges, domniemaną zakonnice, filmową Nastassję Kinski. Autor usiłował przekonać czytelników, że listy te były pisane przez różne osoby, które miał zebrać i poniekąd przyszpilić do kart powieści ...

W literaturze europejskiej „powieść w listach” pojawiła się w XVIII i na początku XIX w.. Funkcje narracyjne pełnią w niej listy bohaterów, powołanych do życia przez Richardsona, Rousseau i Goethego. Celem tych utworów miał być

„pożytek” moralny, pouczenie o tym, co dobre, a co złe i danie przestrogi – przez pokazanie przykładów – że oddawanie się złu prowadzi do nieszczęścia, a trzymanie się dobrego zapewnia dobry los. Czy powieść w listach mogła pełnić jeszcze inne, czysto estetyczne i psychologiczne funkcje? Tak, jeśli przypomnimy historię *Listów portugalskich*.

## **2. Listy portugalskie jako powieść oświeceniowa**

Specyficzna odmiana „powieści w listach” – a właściwie jej pierwowzór - powstał w drugiej połowie XVII w. we Francji. Były to właśnie *Listy portugalskie* (*Lettres portugaises*), napisane przez Gabriela-Josepha de Guilleragues’ a, francuskiego pisarza doby oświecenia, przypisywane portugalskiej zakonnicy z klasztoru w Beja, Mariannie Alcoforado. Kluczem do poznania tej mistyfikacji – podobnej nieco do *Niebezpiecznych związków* Choderlosa de Laclos – jest poznanie reguł omawianego gatunku powieści oświeceniowej. Dąży ona do stworzenia iluzji autentyczności, a jednocześnie kunsztownie jej zaprzecza. Celowemu wprowadzeniu w błąd czytelnika co do autentyczności i relacji pomiędzy autorem, narratorem a bohaterem (tworzącymi domniemaną jedność) podporządkowana została poetyka powieści epistolarnej. Poetykę tę współtworzy kunsztowny tytuł oraz przedmowa, potwierdzające iluzję autentyczności, jak również przypisy i komentarze.

Zasadniczym chwytem oświeceniowej powieści epistolarnej było przekonanie czytelnika, że „listy zostały opublikowane na podstawie oryginału”, a zarazem wprowadzenie go co do tego w stan niepewności. Jej celem zaś – polemika z utrwalonymi wzorami gatunkowymi powieści, konstrukcja „fikcji autentyczności”. Konwencja „rękopisu znalezionej” jest w literaturze pradawnym środkiem artystycznym; Guilleragues nie wynalazł „przedmowy wydawcy” ani fikcji „innego kraju”, egzotyki powieściowej, bo fikcja ta sięga powieści greckiej i należy do jednego z najstarszych chwytów w powieści europejskiej. Ale sposób – kunsztowny sposób mówienia wieloznacznego, w jaki pisarz francuskiego *preciosité* podjął tę konwencję, był niezwykle.

Danuta Dantek, publikując *Listy portugalskie* Gabriela Josepha de Lavergne de Guilleraguesa na łamach *Tekstów* przed trzydziestu blisko laty (nr 5-6/35-36 1977) wyjaśniła, dlaczego istniejący w języku polskim przekład *Listów miłosnych Marianny d’ Alcoforado* Stanisława Przybyszewskiego (opublikowany w Krakowie w 1911 r. i przedrukowany we Lwowie w 1920 i 1921 r. nakładem Lektora oraz

Warszawie w 1959 r. w serii Jednorożca PIW) jest „publikacją całkowicie mylącą”, mistyfikacją każącą czytelnikowi wierzyć w spójność postaci autorki i bohaterki *Listów portugalskich przełożonych na francuski*<sup>1</sup>:

1. Ogłoszone anonimowo w 1669 r. są utworem fikcyjnym, a nie zbiorem listów autentycznych; rzekomy oryginał portugalski nigdy nie istniał. Dokumenty epoki (w tym królewski przywilej na druk) wskazują, że autorem utworu jest Gabriel-Joseph de Guilleragues (1628-1685), przyjaciel Racine' a i Boileau, późniejszy ambasador Francji w Konstantynopolu, uznawany wcześniej – także przez Przybyszewskiego - za tłumacza. Hipotezę autorstwa Guilleraguesa wysunął w 1926 r. M. F. C. Green, a wsparli autorzy krytycznego wydania *Listów portugalskich* w 1962 r., Frédéric Deloffre i Jacques Rougeot. Dodajmy – za Przybyszewskim – że już w 1758 r., pisząc *Lettres à d'Alembert sur les spectacles* Rousseau mógłby założyć się o wszystkie skarby świata, że *Listy portugalskie* były pisane przez mężczyznę.
2. W dokonanym przez Przybyszewskiego przekładzie nie tylko zmieniony został tytuł utworu (przez dodanie domniemanego „autorstwa”), lecz także pominięta została integralna część utworu, ściśle skorelowana z autentycznym tytułem: przedmowa *Do Czytelnika*, zawiązująca intrygę mistyfikacyjną; przedmowę tę przypisywano księgarzowi paryskiemu Barbinowi; tymczasem właśnie przedmowa – wraz z mistrzowskim tytułem – współtworzyła poetykę powieści epistolarnej doby oświecenia , która – jak większość ówczesnych utworów– ukazała się anonimowo.
3. Przewrcona została kolejność listów: list czwarty umieszczony został na miejscu drugiego, i zmieniony został układ graficzny tekstu (rozbity przez Przybyszewskiego na akapity), stanowiący integralny element poetyki utworu. Satanista czy „demonolog” Przybyszewski dostrzegł w zakonnicy portugalskiej jedną z Energumenów czy nigdy nie napisanych *Opętanych* – kobietę opętaną miłością za sprawą

---

<sup>1</sup> Karta tytułowa pierwodruku powieści epistolarnej mieści co następuje: *Lettres portugaises traduites en françois*. A Paris, chez Claude Barbin, au Palais, sur le second perron de la Sainte Chapelle. M. DC. LXIX. Avec Privilege du Roy.

szatana, nie rozpoznał natomiast klasycystycznego strumienia świadomości, którym są – zdaniem Danuty Danek – niezwykle „Listy portugalskie”<sup>2</sup>.

4. Właściwościom stylistycznym i walorom artystycznym *Listów ...* nie odpowiada przekład Przybyszewskiego, na co zwróciła uwagę Maria Strzałkowa. Mówiąc najogólniej, Przybyszewski dopatrywał się w *Listach portugalskich* „nagiej duszy kobiecej”, amplifikował tłumaczony tekst, przekształcając go graficznie na akapity według upodobań modernistów.

Dodatkowym powodem domniemania autorstwa Marianny de Alcoforado było publikowanie w 1810 r. słynnej „noty Boissonade’ a”, o której wspomniął Stanisław Przybyszewski we wstępie do *Listów miłosnych Marianny d’ Alcoforado*. W 1810 r. Jean-François Boissonade, słynny helenista z czasów Napoleona, ogłosił artykuł w *Journal des Débates*, że posiada jakoby egzemplarz wydania *Listów ...* z 1609 r., na których anonimowy autor miał zostawić rękopiśmienną notatkę, że autorką zbioru jest Marianna de Alcoforado, portugalska zakonnica z klasztoru w Beja, zaś ich adresatem pan de Chamilly. „Ścisłe badania naukowe najnowszych czasów potwierdziły wiarygodność tej notatki” – dodawał Przybyszewski. Maria Ana (Mariana) Alcoforado istniała faktycznie i mieszkała w klasztorze w Beja i mogła nawiązać znajomość z jednym z żołnierzy hrabiego Schomberga prowadzącego działania zbrojne w Portugalii w latach 1668-69; nie zachował się natomiast manuskrypt jej rzekomych listów do kawalera de Chamilly, przetłumaczonych jakoby z portugalskiego na francuski przez Guilleragues’ a. Demistyfikacja autorstwa Marianny de Alcoforado polega w istocie na przesunięciu funkcji literackiej (od)twórczości: Guilleragues jest tu nie tłumaczem, ale autorem *Listów portugalskich*. Właściwy polski przekład książkowy dzieła francuskiego pisarza, dokonany przez Danutę Danek, ukazał się dopiero w 1980 r.

Spór o autentyczność *Listów ...* wybiega znacznie poza kwestię samego autorstwa: chodziło o zasadę, na jakiej opiera się w ogóle twórczość literacka, a także o wykroczenie poza granice tekstualności, gwarantujące omawianej powieści niesłychany sukces czytelniczy. Powodów literackich było wiele: Maria Strzałkowa

---

<sup>2</sup> Traktuje o tym rozpawa Danuta Danek „Listy Portugalskie” – możliwości przekładu i problem autorstwa przedmowy jako wypowiedzi-maski, opublikowany w *Pamiętniku Literackim*, z. 4, 1977. Jak przypomina badaczka, żaden z badaczy – także Deloffre i Rougeot – nie rozpoznał konwencji oświeceniowej powieści epistolarnej, nie dostrzegając w ogóle, że tytuł i przedmowa to integralne części omawianego utworu.

piisała o wyrozumowanym ćwiczeniu z psychologii miłoości, charakterystycznym dla literatury francuskiej XVII w., które nieoczekiwanie przełożono na kategorię zbliżoną do romantycznego „czucia”.

Guilleragues – mistrz poetyki strumienia świadomości w literaturze europejskiej - stworzył pierwsze w literaturze nowożytnej arcydzieło powieści epistolarnej. Sukces tej fikcji literackiej funkcjonującej znakomicie jako „prawda o duszy kobiecej” polegał na znakomitej znajomości psychiki ludzkiej – przede wszystkim psychiki męskiej i jej oczekiwań. Dzięki dwu podstawowym chwytom związanymi z konstrukcją „progów tekstowych”: dyskretnie zwodniczego tytułu oraz kunsztownej konstrukcji przedmowy jako wypowiedzi-maski *Listy portugalskie* stały się prawzorem gatunkowym, dopiero od niedawna w pełni rozpoznany przez krytykę. A zarazem „wzorem myśli i uczuć” kobiety nieszczęśliwie zakochanej, kobiety piszącej. Domniemana portugalska pisarka-zakonnica dogadzała niesłychanie męskiej publiczności literackiej, gdy pisała, że „kocha bez pamięci”, „umiera z miłości”, jest „zazdrosna aż do szau”, „zadowolona ze swego bólu”, jej „namiętność wzrasta z każdą chwilą”, jej stan jest opłakany i będzie już „nieszczęśliwa przez całe życie”, a zarazem chętnie „wyruszyłaby w przebraniu”, aby odnaleźć ukochanego. Mariana Alcoforado przeobrażona w mit Portugalii dokonała swoistej transgresji kulturowej – złożona z pięciu listów powieść epistolarna zawędrowała z Francji do Portugalii i stała się *pars pro toto* małego kraju nad Atlantykiem..

### 3. Marianna Alcoforado w mit obleczona

Kim chcielibyśmy widzieć Mariannę Alcoforado? Jak pojmujemy historię jej nieszczęśliwej miłoości? Czy „tak to rozmieliśmy, bo tak chcieliśmy rozumieć”, jak napisał portugalski żeglarz do swojego króla, gdy zobaczył łagodnych, bezbronnych i naiwnych, niewątpliwie „egzotycznych” w swych strojach z piór i paciorków Indian *pataxós* w Ziemi Prawdziwego Krzyża, nazwanej później Brazylią? Jak mit portugalskiej zakonnicy został oddany na służbę historii literatury? W jakie szaty obleczono Mariannę Alcoforado, gdy pozbawiono ją zakonnego habitu?

W sposób zupełnie nieoczekiwany Marianna Alcoforado stała się nie tylko domniemaną autorką dzieła, ale również poetycką metaforą, metonimią zapomianej i zepchniętej przez potężniejsze narody na margines Europy Portugalii. Mariana

Alcoforado personifikuje portugalską wyobraźnię narodową i charakter narodu Portugalczyków: łagodny, pasywny, kontemplacyjny, a zarazem wybitnie emocjonalny, kobiecy, przeciwstawiany gwałtownemu, „krwistemu”, męskiemu charakterowi narodowemu mieszkańców sąsiedniej Kastylii. Ów domniemany kobiecy głos z Portugalii to „fikcja reeksportowana z Francji”, przykład tego, jak powstaje mit istotny dla portugalskiej wyobraźni zbiorowej i specyfiki kraju, który odkrywając znaczne połacie Nowego Świata, stał obszarem politycznej hegemonii i kulturowej dominacji – najpierw kastylijskiej (1581-1641), później francuskiej i angielskiej. *Soror Mariana* wpisana zatem została w literacką i kulturalną historię kraju swojego „pochodzenia”. *Listy portugalskie* natomiast stały się swoistym, wielowarstwowym artefaktem kulturowym, bodaj jedynym, który „umiędzynarodowił” kobietę z Portugalii w literaturze światowej. Sama zaś Mariana Alcoforado przetrwała jako mit krzepiący czytelników i autorów listów miłosnych. Stała się ikoną egzotycznego *dépaysement*, figurą retoryczną prawdy o kobiecym uczuciu w dziele literackim, ba, jedynym może dziełem „z Portugalii”, które – poza *Luzytanami* Camõesa i modernistyczną twórczością Pessoa – weszło do panteonu literatury światowej.

Mit portugalskiej zakonnicy w powieści okresu oświecenia pokazuje, jakim problemem dla świadomości pokartezjańskiej jest „przedstawienie” i skodyfikowanie – uczuć zakochanej kobiety; dostarczenie wzorca do naśladowania na podstawie fikcyjnego paradygmatu. Niczym kronikarz dokonujący opisu Nowego Świata, autor owej relacji musiał przezwyciężyć barierę obcości i własnych możliwości, by przedstawić kobiecy dyskurs intymny. Czy jednak rzeczywiście chodzi tu o dyskurs kobiecy? O reportażową relację czy może raczej o literacką kreację? W nowożytnej powieści epistolarnej o tematyce miłosnej napotykamy niesłychany wprost horyzont męskich oczekiwań co do cierpienia kobiety z powodu miłości oraz najprawdźwiwszą powieściową fikcję w miejscu domniemanego „raportu o wydarzeniach”. Fikcją kobiecego dyskursu, która zrównała bohaterkę z autorką dzieła.

Chodzi zatem nie o *Prawdźiwą relację z wyprawy do ....* (świata duszy kobiecej, jak dłuższy czas sądzono) ale o sfigowany dziennik intymny, pejzaż wewnętrzny, soliloquium kobiecej namiętności<sup>3</sup>, mikro-dramat rozgrywający się w

---

<sup>3</sup> Jak słusznie przypomina Danuta Danek we wstępie swojego przekładu *Listów portugalskich* Gabriela-Josepha de Lavergne de Guilleraguesa (PIW, seria z Jednorozcem, Warszawa 1980), Marianna de Alcoforado zwraca się do siebie samej, a kończy „niezwalczoną iluzją” i rozpaczliwym pragnieniem pozyskania uczuć kochanka, i

świadomości nigdy nie istniejącej bohaterki, którą historia literatury nieczekiwanie podniosła do rangi autorki.

Listy o odkryciach odegrały ogromną rolę w procesie kształtowania wyobrażeń o świecie w XVII i XVIII wieku. Listy miłosne natomiast kształtowały wyobrażenia o ludzkiej – zwłaszcza kobiecej – rzeczywistości wewnętrznej. I spełniają tę rolę do dzisiaj, rozmaicie rozgrywaną w różnych literaturach narodowych i kinematografiach. Sztuka wylewania uczuć na papier to poniekąd twór książkowy lub filmowy. Lub inaczej: literatura i film uczą nas, jak powinniśmy przeżywać wielkie uczucia, od czasów dantejskiego Paola i Franceski pochylonych nad Księgą kodyfikując zachowania i uczucia zakochanych. Nad wyznaniem miłosnym ukochanego rzewnie płakała filmowa Theresa Osborne w filmie *List w butelce*. W lutym 2007 r. Magda Bieleś, absolwentka Wydziału Malarstwa w Warszawie chciała się przekonać, czy uprawiana niegdyś z pasją sztuka miłosnej epistolografii wciąż istnieje. W tym celu przez pół roku zbierała współczesne listy miłosne, które powędrowały na wystawę – jak egzotyczne motyle przyszpilone do ścian galerii. Były to wysłane potajemnie wyznania, wciśnięte w drzwi bileciki, zapiski w pamiętniku szkolnej miłości, kartki wyrwane z notesu, pocztówki z wakacji, pocztówki – „walentynki”, zaproszenia lub listy pożegnalne a także wydruki i kserokopie listów elektronicznych. Tradycja listu miłosnego pozostaje zatem wciąż żywa, choć prawdziwych listów miłosnych nie piszemy już prawie wcale... Czytamy natomiast chętnie cudze listy, zwłaszcza te egzotyczne, owiane nadatlantycką mgiełką. Jak podażyc dzisiaj za „czuciem”, które ujawnia aporie współczesnego „myślenia” – gwałtowne przekształcenia kobiecej i męskiej świadomości w dobie ponowoczesnej? Bezpieczniej, być może, jest czytać o tym, co czuła domniemana autorka *Listów portugalskich* napisanych przez pana Gabriela-Josepha de Guilleragues’ a.

Warszawa – Siedlce, 6 marca 2007 – 17 lutego 2010

---

wyrazem tragicznej potrzeby więzi. Oraz – dodajmy – myśli o poniechaniu korespondencji, odsyła listy kawalera de Chamilly i rozsądnie stwierdza na zakończenie: „... sądzą nawet, że już więcej do ciebie nie napiszę; czyż obowiązana jestem zdawać ci sprawę z wszystkich drgnień mojego serca?” (D.D.) Owo „I nawet wierzę w to, że już nigdy do Niego nie napiszę” (St. P.) staje się psychologiczną wykładnią *Listów portugalskich* – domniemany podmiot kobiecy postanawia powstrzymać się od pisania, aby odzyskać godność własną i dać sobie samej szansę na zażegnanie konfliktu wewnętrznego w ramach kobiecej zmienności uczuć.

